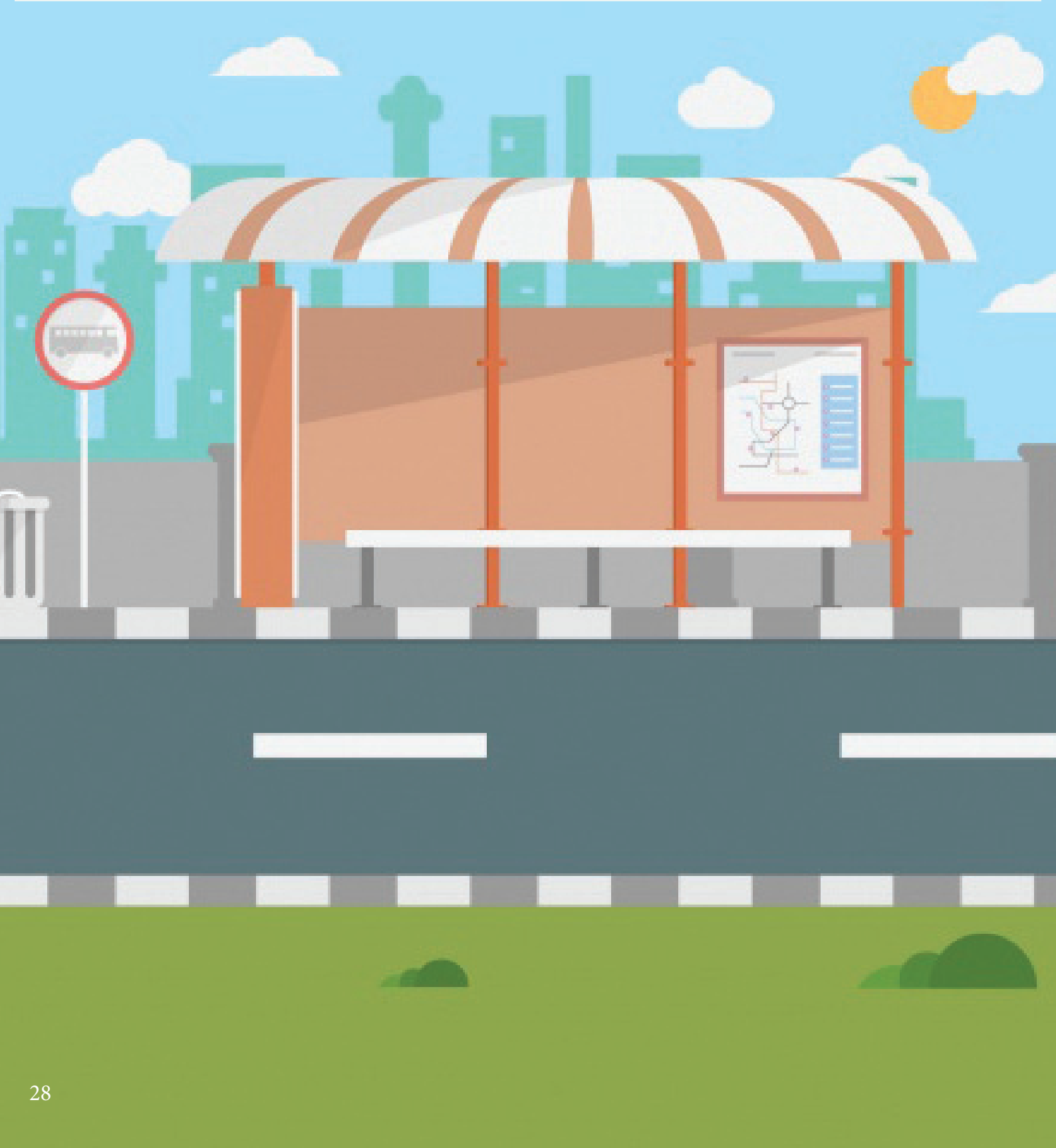


Nie dajmy się



Powszechne przekonanie cudzoziemców, że jesteśmy społeczeństwem nurzającym się w narzekaniu, w celebrowaniu nieszczęść, narodowych klęsk i upadków, znajduje, ich zdaniem, przełożenie na nasze postawy, na postrzeganie świata, a więc i na osobiste losy. Oburza to nas, taki niesprawiedliwy osąd i nieprawdziwy, chociaż...

Przecież, tak naprawdę, jak nie narzekamy sami, to jesteśmy odbiorcami opowieści o przypadkach przeważnie ciężkich chorób, relacji o zdarzeniach – nietychradosnych czy choćby miłych. Osobną, ciężką kategorię opowiadaczy? stanowią „naprawiacze świata i okolicy”, znawcy wszystkiego i wszystkich z przebogatym repertuarem na rozmowy w gronie znajomych, w rodzinie, ale też wśród przypadkowych słuchaczy, na przykład na przystanku autobusowym. Można wtedy mówić niby tylko do jednej osoby, a słuchać muszą wszyscy oczekujący.

Tak właśnie było tego jesienno-go dnia. Padało i wiało, więc każdy chciał schronić się pod daszkiem, również dość leniwy jegomość. Rozejrzał się i z jadowitym uśmiechem zaczął skromnie – od pogody, że taka podła. Jakby to była nadzwyczajność w tym klimacie i o tej porze roku. Ale nikt

nie podjął tematu. Po chwili więc było już gorzej, politycznie, z nazwiskami, obraźliwymi epitetami. I znowu bez cienia zainteresowania wśród stojących osób, jakby nikt nic nie mówił. Jegomość zapewne nie takiej oczekiwał reakcji. Najwyraźniej rozsierdzony podniósł głos ... ale w tym momencie nadjechał autobus. Nieoczekiwanie, jak na rozkaz, wszyscy w dużym pośpiechu doń wsiedli. Ja również, choć nie na ten numer czekałam.

Odjeżdżając, widzieliśmy minę osamotnionego gaduły, pozabawionego publiki. Na następnym przystanku sporo osób wysiadło, by poczekać na swój autobus. Ja również.

Przytaczam ten dziwny epizod uliczny, ponieważ – moim zdaniem – jest zaprzeczeniem owego powszechnego przekonania wspomnianych cudzoziemców o naszej odwiecznej skłonności do hołubienia nieszczęść. I że z tym narzekaniem może nie jest aż tak źle. Jest to dowód, że się zmieniamy, że potrafimy unikać sytuacji burzących spokój, stresujących, które przecież zdrowiu nie sprzyjają, a więc i naszemu życiu.

Oscar Wilde powiedział :
„Życie to najrzadsza
rzecz na świecie”

Strzeżmy zatem tego skarbu, wsiadając choćby do innego niż trzeba autobusu.